

„Golska – Reszta Świata 2:0!”

W królestwie Golska nastał nowy władca. Jego marzeniem, za wolą Narodu zresztą i odwiecznymi jego aspiracjami, było tak zreformować golski sport, aby osiągnął wreszcie prawdziwie światowy poziom.

Jak to w Golsce, informacja o reformie została przyjęta na różne sposoby. Pojawili się entuzjaści, pesymiści oraz grupa trzecia – mało zainteresowani. Wszyscy zgodnie narzekali na dotychczasowy stan golskiego sportu i zgodnie twierdzili, że trzeba coś zmienić. Optymiści wiedzieli, że Król, którego poważają, doskonale sobie poradzi. Pesymiści z kolei wiedzieli, że Król i tak nie wysłucha tego, co mieli do powiedzenia, a reforma i tak się nie uda. Niezainteresowani byli (jak zawsze) niezainteresowani. Król, to fakt, wiedział swoje.

Po kilkunastomiesięcznych pracach, o których optymiści mówili, że były wspaniałe, pesymiści mówili, że ich nie było, a niezainteresowani nie byli zainteresowani, Król przedstawił wizję nowego systemu. Nazwany on został „Golska – Reszta Świata 2:0”, aby podkreślić jednoznaczność i od tej pory niepodważalną dominację Golski, dominację – oczywiście na miarę możliwości Narodu. System był dość skomplikowany i napisany niezbyt czytelnym piśmem, niewielu śmiało odważyło się go przeczytać. Ci, co przeczytali, mówili jednoznacznie – był innowacyjny. W każdym razie nie było aż tak wielkiej potrzeby czytania, bowiem entuzjaści wiedzieli, że system zadziała, pesymiści wiedzieli, że pograży golski sport na zawsze (a szczególnie większość gorszych klubów sportowych), niezainteresowani byli natomiast niezainteresowani.

Z informacji pochodzących od tych, którzy czytali, wynikało jednoznacznie, że zmieni się wiele. Sportowcy nie do końca widzieli co, ale co bardziej wyrywni dyrektorzy klubów sportowych zaczęli już reformę wdrażać, a przynajmniej się do niej przygotowywać.

Nowy system zawierał kilka ciekawych zapisów. Między innymi redefiniował strukturę klubów sportowych. Do tej pory każdy klub dzielony był na sekcje, według dyscyplin. Nowa koncepcja zakładała, że skoro przeciw każda dyscyplina sportu składa się z powtarzalnych czynności – do wykonywania których należy nabyć pewnych umiejętności, to lepiej uczyć ludzi doskonale tych umiejętności, w profesjonalnych szkołach, składając je później adekwatnie do ćwiczonej dyscypliny. I tak miały powstać szkoły: skoków dalekich, skoków wysokich, biegu prostego, biegu po łuku, wymachów rękoma, obrotów wokół własnej osi, kopnięć, skłonów, przysiadów, padów, ugięć ramion i gorliwej modlitwy (w ramach dozwolonego, niewykrywalnego dopingu). Każdy sportowiec, wybierając dyscyplinę, musiałby uczyć się tylko w szkołach, które są mu potrzebne. Zatem przykładowo: praktykujący skok wzwyż musiałby terminować w szkole biegania po łuku, skoków wysokich i gorliwej modlitwy, podczas gdy oszczepnikowi wystarczy bieg prosty, wymach ręką i modlitwa (bowiem w Golsce mawiano, że Pan Bóg oszczepy nosi). Uprawnienia trenerskie w danej dziedzinie kluby sportowe nabywałyby poprzez ciężką pracę swoich specjalistów z poszczególnych dziedzin, czyli np. kopaczy, przysiadników, obrociarzy. Wielu dyrektorom klubów po

nocach śnił się brak pompkarzy i podciągaczy na odpowiednim światowym poziomie, którzy zapewniłoby możliwość prowadzenia tych prestiżowych dyscyplin.

Z założenia reforma miała podnieść poziom golskiego sportu do klasy światowej, w związku z tym należało postawić golskim sportowcom odpowiednie wymagania. Okazało się, że według założenia każdy sportowiec musi co cztery lata wykazać się przynajmniej czterema rekordami – życiowymi, Golski, Europy lub świata. W przeciwnym wypadku bardzo obciąża swój klub „punktowo” i jedyną drogą w praktyce (aby nie psuł statystyk) jest dla niego droga trenerska. Aby tacy zepchnięci na boczną ścieżkę sportowcy nie czuli się niedoceniani, stworzono dla nich specjalne stanowiska i nadano tytuły „procesorów dydaktycznych”, którzy jak nazwa wskazuje, przetwarzają będą bezzkształtną masę cielesną w uformowane sylwetki sportowe.

Wiele emocji budziła również dyskutowana wiele lat wcześniej kwestia rehabilitacji. Przez niektórych nienawidzona, przez innych kochana, krakowskim targiem pozostała dozwolona, lecz niewymagana.

Ustalono również, że dotychczasową Królewską Komisję do spraw Sportu zastąpi Rada Ocalenia Doskonałości Golskiego Sportu. Co prawda KKSS składała się z demokratycznie przez kluby zgłaszanych i wybieranych kandydatów o wybitnym doświadczeniu, uznaniu w środowisku, jednakże ostatnio wyraźnie nie nadążała ona za duchem czasu. Brutalnie obchodziła się z młodymi i ambitnymi, podważając ich kompetencje i zabraniając stosowania nowoczesnych odżywek oraz niedopuszczalnych środków dopingujących. Rada Ocalenia na szczęście będzie składać się z samych współczesnych wybitności, mających swoje najlepsze wyniki w ciągu ostatnich 5 lat, którym będzie bardzo zależeć na doskonałości sportowej i dobru narodowym, no i sprawniejsi będą w ocenie nowych ambitnych adeptów na podstawie znanych wszystkim współczynników „impet faktor” i „speed indeks”.

Pozostał pewien niedosyt. Bez większych bowiem zmian pozostały dwie ważne instytucje: Centralny Bank Odżywek i Centralny Ośrodek Profesjonalizacji Sportu, które stanowią ważny element wspierania golskiego systemu finansowania sportu. Nawet entuzjaści złośliwie żartują, że CBO już dawno serwuje najlepsze proteiny zaprzyjaźnionym klubom, a mechanizmy nieobiektywizmu ma zapisane w regulaminach. W tym samym czasie COPS dba wyłącznie o zgodny z prawem i sprawny przepływ gotówki, od której dostaje stały procent, nie sprawdzając zbyt dociekliwie, czy w wyniku tego przepływu powstało cokolwiek profesjonalnego w formie innej niż napompowanych współczynników na kartach treningowych.

Niezależni obserwatorzy komentują szeroko nowe prawo, próbując zwrócić uwagę Króla na pewne z pozorów (zapewne) nielogiczne aspekty, ale bezsprzecznie zgadzają się w jednym: golscy komentatorzy i kibice osiągnęli już dawno poziom światowy – być może pozostaje tylko wydać polecenie sportowcom, aby do nich dorównali i golski sport zostanie uleczony?

MAREK POLAŃSKI

Wojskowa Akademia Techniczna